Nr 197. Kraków, Czwartek 28 Sierpnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nauczycielstwo ludowe przeciw podwyższeniu płac... nauczycielskich.

Jak wiadomo, Sejm galicyjski na ostatniej sesyi uchwalił zmianę ustawy szkolnej, dotyczącej płac nauczycielskich. Na regulacyę tych płac przeznaczono śmiesznie małą kwotę około 670 tysięcy koron, przyczem podniesiono głośne narzekania na „nienasyconość“ nauczycielstwa ludowego.

Otóż teraz ci „nienasyceni“ noszą się z zamiarem zrzeczenia się uchwalonego podwyższenia płac, jak się o tem dowiadujemy z czasopisma „Szkoła“. Lojalny ten organ Towarzystwa pedagogicznego w ostatnim numerze z 23 sierpnia w końcowym ustępie artykułu wstępnego: „Nauczycielstwo a Sejm krajowy“ pisze, co następuje:

„Jak dalece obecne dorywcze traktowanie spraw szkolnych rozgoryczyło nauczycielstwo, przytaczamy na dowód jeden rys charakterystyczny. Oto redakcya nasza otrzymała ze sfer nauczycielskich poważnych, wcale nie politykujących, projekt, aby wnieść do Najjaśniejszego Pana zbiorową prośbę o odmówienie sankcyi uchwalonej niedawno zmianie ustawy szkolnej“.

Projekt powyższy jest rzeczywiście bardzo wymownym dowodem rozgoryczenia, panującego w szeregach nauczycielskich. Ale tego mógł się przecież z góry każdy spodziewać, kto przypatrzył się bliżej położeniu naszego nauczycielstwa.

Na 8762 posad nauczycielskich, wyszczególnionych w budżecie krajowym, przypada 7843 miejsc z płacą niższą od 1001 koron. Z pomiędzy nich 5797 posad nie sięga płacą nawet wysokości 801 koron, a więc wynagrodzenia woźnego rządowego, a 1113 nauczycieli i nauczycielek niekwalifikowanych pobiera rocznie płacę, wynoszącą aż 500 koron.

Straszna nędza! Pocieszano jednak nauczycieli, że jak tylko rząd przyzna krajowi podatek od wódki, przynoszący rocznie około 5 milionów koron, to Sejm przystąpi zaraz do gruntownej regulacyi płac nauczycielskich, bo przecież ten podatek z góry był przeznaczony na podniesienie oświaty ludowej w Galicyi.

Czekali więc nauczyciele cierpliwie na tę regulacyę, tusząc sobie, że Sejm nareszcie zrówna ich pod względem wynagrodzenia z kolegami śląskimi, morawskimi, czeskimi i t. p. przynajmniej w przybliżeniu. Aż tu Sejm rzuca dla nich wspaniałomyślnie aż 670 tysięcy koron, i to jakich tysięcy? Zaoszczędzonych na zamkniętych szkołach, na nieobsadzonych posadach, na tańszych nieukwalifikowanych siłach i t. d. — a więc w gruncie rzeczy na samych nauczycielach. A ponieważ ten marny zasiłek nie wystarczyłby nawet na maleńki bochenek chleba, jako dodatek do codziennej żywności dla każdej z 8323 sił nauczycielskich, przeto ów dodatek na chleb przyznano tylko pewnym kategoryom nauczycieli, innym zaś kazano zadowolić się — apetytem.

Wobec takiego traktowania słusznych żądań nauczycielskich nic dziwnego, że nawet u najpotulniejszych pedagogów przebiera się już miara cierpliwości. Czepiają się więc rozpaczliwych środków, jednym chodzi po głowie myśl strejku, drugim upaństwowienie szkoły ludowej, a najnowszy projekt zaleca podjęcie akcyi, celem nie dopuszczenia do wprowadzenia w życie uchwalonego przez Sejm podwyższenia płac nauczycielskich. „Projektodawcy — wyjaśnia „Szkoła“ — wychodzą ze słusznego zresztą stanowiska, że taka bezprogramowa łatanina (jak ostatnie podwyższenie płac) jest blichtrem dla opóźnienia jakiejś stanowczej i ogólnej akcyi, że przeto jest szkodliwą“. Okazuje się zatem z tego, że nauczycielstwo sądzi, iż Sejm, w razie niesankcyonowania uchwalonej noweli szkolnej, byłby zmuszony przystąpić wkrótce do gruntownej regulacyi płac nauczycielskich.

My zaś sądzimy, że tą regulacya nastąpi rychło mimo nawet sankcyonowania niekorzystnej noweli szkolnej. Nastąpi dlatego, że się to nauczycielom słusznie należy, a jeszcze więcej z tego powodu, że — inaczej być nie może. Jesteśmy bowiem przekonani, że po ostatnich strejkach rolnych spadnie nareszcie naszej większości sejmowej z oczu katarakta i pozwoli jej zobaczyć to, czego dotychczas dojrzeć nie mogła lub nie chciała, mianowicie że ta jej „dojutrkowa“ gospodarka była bezgranicznie — nieroztropną.

Ta nasza większość sejmowa musi nareszcie zrozumieć, że lepiej mieć u siebie i koło siebie lud oświecony, umiejący krytycznie patrzeć i słuchać, aniżeli ciemną masę, dającą się brać na lep tak naiwnych fortelów, jak tajemne ukazy cesarskie i t. p. Ta większość sejmowa powinna i to mieć na uwadze, że w takich czasach i wśród takiej ciemnoty niedobrze jest mieć nauczycieli, przepełnionych goryczą.

Poseł krakowski, p. Wł. L. Jaworski, referując w komisyi sejmowej sprawę zamierzonego strejku nauczycielskiego, przypisał rozgoryczenie nauczycielstwa agitacyi socyalistycznej. Tymczasem redakcya lojalnej „Szkoły“ stwierdza publicznie, że rozgoryczeniu temu ulegają nawet „sfery nauczycielskie poważne, wcale nie politykujące“. A więc to nie lokalne, nie sztucznie z zewnątrz wzniecone niezadowolenie — jak to usiłują wmówić politycy pism konserwatywnych — ale rozżalenie rodzime, głębokie, ponure, obejmujące już wszystkie warstwy zawiedzionego w nadziejach nauczycielstwa ludowego. Cóż to będzie, gdy te „poważne“ i mniej poważne sfery nauczycielskie staną obok siebie, zjednoczone wspólnem uczuciem krzywdy, głodu i beznadziejności?...

Powiedział lord Palmerston: „Nie miejcie składów materyałów palnych na drodze, a nie będziecie się lękali, ażeby kto nie rzucał na nie zapałki“. I my jesteśmy tego samego zdania, dlatego też ufamy, że słuszne żądania nauczycielstwa będą zaspokojone rychło, — niezwłocznie.

„Bojowaja organizacya“.

Ostatni zamach w Rosyi, na księcia Oboleńskiego otacza dziwna tajemnica. Nie wiemy nawet, jak się nazywa sprawca zamachu, nie wiemy, czy odbywa się śledztwo, jaki wydało rezultat, czy uwięziony żyje jeszcze, czy też może już wykonano jaki doraźny wyrok. Tajemniczość jest wprawdzie z dawien dawna główną cechą jurysdykcyi politycznej w caracie; w innych jednakże wypadkach takich przedostawało się coś więcej do wiadomości publicznej, nawet urzędowe źródła od czasu do czasu udzielały pewnych informacyj. Zupełne więc milczenie źródeł tych w tym wypadku musi mieć ważny powód; rządowi musi widocznie dużo zależeć na tem, ażeby świat nie dowiedział się bliższych szczegółów o tym zamachu. I rzeczywiście — jeżeli wierzyć można relacyi, jaką z kół rewolucyjnych rosyjskich otrzymała wiedeńska „Arbeiterzeitung“ (a pismo to ma z tych stron zwykle dobre informacye) zamach dokonany został w wyjątkowych wręcz okolicznościach. Jawnie niemal wystąpiła w tym wypadku owa „Bojowaja organizacya“ czyli wykonawcza organizacya partyi rewolucyjnej, jako mścicielka krzywd ludu wiejskiego. To chyba dostatecznie tłomaczyłoby, dlaczego rząd stara się pokryć tę sprawę jak najściślejszą tajemnicą.

Relacya „Arbeiter Ztg“ brzmi:

„Zamach wykonany został dnia 29 lipca b. r. w Charkowie, w ogrodzie Tivoli. O godzinie 10 minut 15 zbliżył się do gubernatora człowiek, któremu poruczono wykonanie wyroku śmierci i wypalił do niego z rewolweru, nie zabił go jednak, lecz tylko zadrasnął w szyję. Powodem chybionego strzału była ta okoliczność, że obok księcia znajdowała się jakaś dama, a sprawca zamachu, bojąc się, by nie trafić owej damy, skierował lufę po nad jej głowę. Przy następnym strzale schwyciła owa dama sprawcę zamachu za rękę, wskutek czego i ten drugi strzał chybił. Trzeci i czwarty raz wypalił sprawca do księcia już w obecności policyi, przyczem czwarta kula zraniła w nogę urzędnika policyi, Bessonowa. Gubernator w tej chwili uciekł.

„Rewolwer, z którego sprawca zamachu strzelił do gubernatora, ma po obu bokach na swych metalowych częściach następujące napisy. Po jednej stronie: „Z powodu przelanej krwi chłopskiej!“, na drugiej zaś: „Śmierć katom carskim i wrogom ludu!“

„Kiedy aresztowanego prowadzono do więzienia, miał on powiedzieć do otaczających go ludzi: „Pamiętajcie panowie! tak postępować będzie partya nasza z wszystkimi wrogami ludu!“

„Wyrok, jaki wydała partya socyalno-rewolucyjna na księcia Oboleńskiego, opiewał jak następuje:

„Wyrok, wydany przeciw gubernatorowi charkowskiemu ks. I. M. Oboleńskiemu. Zaraz pierwszego dnia po objęciu rządów gubernatora używać zaczął ks. Oboleński swej władzy z krzywdą ludu pracującego, t. j. chłopów i robotników — i w celu krzywdzenia tego ludu. Już podczas swego urzędowania jako gubernator chersoński odznaczał się ks. Oboleński wrogiem usposobieniem względem ludności i używał całego swego wpływu dla ucisku ludu. — Podczas rozruchów chłopskich w gubernii charkowskiej użył ks. Oboleński całej swej władzy, mając przytem nieograniczone pełnomocnictwo do działania ze straszną krzywdą biednych. Najstraszniejsze środki były dla niego dobre, a nie wahał się użyć przeciw ludności wiejskiej takich środków, jakie mogą być zastosowane tylko w kraju barbarzyńskim, nad którym panuje despota.

„Straszne znęcanie się ks. Oboleńskiego nad ludem pracującym, jego samowola i bezprawie, jakich się od pierwszej chwili swego urzędowania dopuszczał, owe katowanie ludu przez władze i organa policyjne, przekonały komitet partyi socyalno-demokratycznej o konieczności pozbycia się tego wroga ludu, tudzież nasunęły mu pytanie, w jaki sposób go się pozbyć należy. — Ciężkie przewinienia księcia oraz prowokacyjne odznaczenie go za te krzywdy ludu przez cara Mikołaja II, nakładają na nas obowiązek uwolnienia ludu od tego kata, a jedynym środkiem do tego jest śmierć. Wykonanie zaś niniejszego wyroku porucza się N. N. i t. d.

Podpisano: Bojewaja organizacya partyi socyalno-rewolucyjnej. Petersburg dnia 22 lipca (4 sierpnia) 1902“.

Proces o Morskie Oko.

(Od naszego sprawozdawcy).

Grac, 26 sierpnia.

(*ak.*) Dziś JE. Tchórznicki prawdopodobnie zakończy swoje wywody. Prawdopodobnie, bo w chwili, gdy to piszę, przewodniczący Winkler zarządził przerwę, a dr Tchórznicki jeszcze wszystkiego nie wypowiedział.

Jutro mówić będzie obrońca węgierski dr Belcs, pojutrze rozpocznie swą rzecz obrońca polski prof. Balcer.

Zdawałoby się, że po przemowie Balcera już wszystko szybko zdąży do końca. Tego jednak nikt przewidzieć nie może, a regulamin sądu rozjemczego, ułożony przez arbitrów i superarbitra jeszcze w kwietniu, tak jest wystylizowany, że przedstawia poważne niebezpieczeństwo przewleczenia całej sprawy.

Proszę bowiem rozważyć kilka paragrafów tego regulaminu, które przytoczę.

Wedle § 3 tego regulaminu: „Uchwały zapadają większością głosów. Jeżeli obaj sędziowie rozjemczy są równego zdania, przewodniczący nie jest obowiązany oddawać swego głosu. Gdyby jednak w razie niezgodnego zapatrywania sędziów przewodniczący nie przyłączył się do żadnego z ich zapatrywań i wydał opinię trzecią, wtedy należy zarządzić ponowne głosowanie i wkońcu osiągnąć większość przez podzielenie pytania“.

Tu jest pierwsze niebezpieczeństwo. — Ni mniej, ni więcej, tylko z takiego podzielenia pytania może powstać wyrok wprost kompromisowy. Przewodniczący nie powinien wydawać opinii trzeciej, a tylko rozstrzygać jedną lub drugą. Przez wyrażenie opinii trzeciej i dążenie do uzyskania większości przez podzielenie pytania może wypaść wprost horendalny wyrok, że np. całe Morskie Oko przypadnie nam, ale Czarny Staw im, Węgrom!

Inne znowu niebezpieczeństwo przedstawiają dalsze punkty regulaminu.

Całe „postępowanie sądu rozjemczego“ obejmuje: 1) Ustną rozprawę wraz z ewentualnem postępowaniem dowodowem; 2) obrady sędziów rozjemczych; 3) wydanie wyroku. Ustna rozprawa jest jawną, obrady sędziów tajne, wyrok wydany zostanie tylko na piśmie; ustne jego ogłoszenie po skończeniu obrad sędziów nie nastąpi.

Gdy więc dr Balcer skończy rzecz swą, ukończone zostanie temsamem ustne postępowanie, poczem rozpoczną się tajne obrady sędziów rozjemczych, które zdążyć mają do postanowienia, czy wyjechać nad Morskie Oko, lub nie.

Wedle § 13 członkowie sądu rozjemczego zobowiązują się zachować w tajemnicy wyrażone podczas obrad poszczególne zapatrywania i sposób głosowania. Jeżeli obaj sędziowie rozjemczy oddadzą różne vota, może przewodniczący zażądać pisemnego uzasadnienia tego votum.

W końcu postanowienie co do wyroku, który wyda przewodniczący po pewnym czasie w 2 egzemplarzach; otrzyma je każdy z rządów.— Wyrok ogłosi wtedy rząd. Dowiaduję się jednak, że JE. Tchórznicki natychmiast ogłosi wyrok w pismach polskich, gdy ten wyrok będzie mu wiadomym.

* * *

Gdy dziś weszliśmy do sali rozpraw, zastaliśmy już zgromadzonych wszystkich członków sądu na swoich miejscach, fotograf zdejmował całą grupę. Po chwili dziennikarze polscy, poseł Kozłowski i inni słuchacze Polacy fotografowali się w grupie przed gmachem sądu na Mikolinigasse, gdzie rozprawa o Morskie Oko się odbywa. Po załatwieniu tych spraw fotograficznych, których owocem będą potem odbicia w naszych pismach ilustrowanych, słuchaliśmy dalszych wywodów JE. Tchórznickiego. Mowca roztrząsał w dalszym ciągu „literaturę“ sprawy Morskiego Oka i przytoczył dzieła Csaplovicsa, Bredetzky'ego, Szepeshazy'ego i innych, które przemawiają na korzyść Polaków. Odnośne ustępy tych dzieł referent odczytał. Wielką wagę miały także ustępy, odczytane z dzieła znakomitego znawcy Tatr, prof. Karola Kolbenheyera z Białej, p. t. „Die hohe Tatra — im Auftrage des ungarischen Karpathen-Vereines“. Autor zwalcza wprawdzie nazwy „Morskie Oko“ i „Czarny Staw“, wywodzi jednak, że z „Fischsee“ wypływająca woda nazywa się „Fischseebach“ (Potok od Rybiego) i że dopiero przez połączenie się tego potoku z Białą Wodą powstaje Białka. Twierdzenie to przemawia na naszą korzyść.

* * *

Dr Korn ma głos. Po wyczerpaniu swego referatu JE. Tchórznicki oddał głos swemu pomocnikowi, drowi Kornowi, który referował o „katastrze i opodatkowaniu“ spornego terytoryum. Materyał to trudny i dla przeciętnego śmiertelnika niezupełnie zrozumiały. Trzebaby jakieś osobne studya robić. Podniósł to i dr Korn, zwracając uwagę, że trudno żądać, aby prezydent Winkler znał austryackie ustawodawstwo podatkowe, które także przedstawiciele węgierscy nie bardzo rozumieją (zdaje się, że naszych spraw podatkowych nikt nie rozumie. Przyp. red.). Mowca przedstawił więc krótki szkic historyczny co do podatku gruntowego i pomiarów katastralnych, tak, jak je w Austryi od czasów cesarza Józefa II przeprowadzano, najpierw przez t. zw. Józefińską regulacyę podatków, potem przez t. zw. stały kataster, dalej ogólne prowizoryum podatku gruntowego i w końcu reformę podatków.

Co do katastru spornego terytoryum, stwierdza dr Korn, że podczas komisyi z roku 1883 przedstawiciel Galicyi jako sporne przedstawił parcele:

2538	Las	218	morgów	1228□	sążni.
2539	Pastwisko	145	„	749	„
2541	Naga skała	464	„	538	„
2541	Czarny Staw	37	„	66	„
2537	Morskie Oko (połowa)	30	„	470	„
2683 / 2684	Rybi Potok (połowa)	3	„	450	„
	Razem	899	morgów	301□	sążni.

Przedmiot sporu jest jednak mniejszy, podano go w r. 1883 na mocy t. zw. linii Dydyńskiego. Parcela bowiem 2537 (Morskie Oko) zawiera tylko 14 morgów 1500 sążni, parcela 2540 (Czarny Staw) spornych tylko 16 morgów, parcela 2541 (nagie skały) spornych tylko około 233 morgów. Przedstawione więc w roku 1883

Z pamiętnych dni.

Wspomnienia z r. 1848 Henryka Szumana.

(Dokończenie.)

Krew burzy się w żyłach, gdy się czyta krótkie wzmianki w wspomnieniach o niegodziwościach i wybrykach, jakich się wówczas dopuszczało rozbestwione prusactwo. I tak pojmanych powstańców polskich znaczono rozczynem kamienia piekielnego na lewej ręce i uchu, aby poznać ich można na wypadek, gdyby zbiegłszy, powtórnie dostali się w ręce pruskie. Spokojnych obywateli mordowano lub bito. A potem skarżono się głośno w prasie na... okrucieństwa polskie!!!

Większa część „Wspomnień“ poświęconą jest zabiegom i usiłowaniom Polaków około wywalczenia drogą legalną, zapomocą zwołanego w tym roku do Berlina pierwszego konstytucyjnego Sejmu pruskiego lub wprost u „łaski“ monarszej, szerszych praw narodowych. Towarzyszymy tedy do stolicy Prus rozmaitym delegacyom i deputacyom polskim, bierzemy udział w ich staraniach, nadziejach i zawodach. Widzimy przytem niegodziwą perfidyę pruską w całej jej nagości. Ten sam rząd, który pod presyą opinii wysyła do Poznania komisarzy, celem przeprowadzenia „narodowej organizacyi“ Księstwa, Willisena, Pfuela i t. d., daje tajne instrukcye generałom i władzom tamtejszym, aby krzyżowały działalność tych komisarzy, i przeszkadzały pokojowemu załatwieniu sprawy. Ten sam rząd, który publicznie udaje, że pragnie spełnić gorące życzenia Polaków, toleruje najspokojniej wszelkie okropności, popełniane przez Niemców na ludności polskiej. Dwulicowść, kłamstwo, zdrada — oto główne cechy także ówczesnej polityki pruskiej. A jakże się łudzono po naszej stronie...

Ciężkim tym zapasom o sprawiedliwość, nie brakło niekiedy także humoru. Oto jeden z kilku cytowanych przez autora wypadków:

Deputacya polska, na której czele stoi sędziwy Brodowski, dyrektor ziemstwa, wręcza Fryderykowi Wilhelmowi jakąś petycyę. Król, ubrany w rozpięty surdut wojskowy, stanął przed Brodowskim, zadając mu jakieś pytanie. Zagadnięty, gestykulując według zwyczaju mocno przy odpowiedzi, w zaperzeniu swojem, by swoim słowom dodać nacisku, ku niemałemu przerażeniu dworaków, pochwycił króla za guzik rozpiętego surduta, który mu się pod rękę nawinął.

— Ależ kochany dyrektorze „landszafty“ — rzecze król nie bez zacięcia humorystycznego — przecież na poparcie twoich argumentów nie potrzeba, ażebyś mi guziki obrywał.

Nie stropiony tem bynajmniej Brodowski, odrzekł natychmiast:

— Jak najpokorniej przepraszam Waszą Królewską Mość. Ani mi się nie śni czynić zamachu chociażby na guzik królewski; pragnąłbym tylko trafić do serca królewskiego, pod tym guzikiem bijącego, ażeby je nakłonić do prośby mojej.

Fryderyk Wilhelm IV lubił takie odpowiedzi; wyjątkowo tedy, ponieważ chodziło o rzecz mniejszej wagi, okazał się „życzliwym“ dla petentów, poza tem atoli serce jego — pozostało dla nich tylko... sercem króla pruskiego!

Rozpoczęły się potem długie i męczące obrady pruskiej konstytuanty, czyli „zgromadzenia narodowego“, które miało dać Prusom konstytucyę. Do zgromadzenia tego należało kilkunastu posłów polskich, między innymi August Cieszkowski, dr Kraszewski (Antoni), Wojciech Lipski, Gustaw Potworowski i t. d. — Zgromadzenie, wybrane pod hasłami rewolucyjnemi, było bardzo radykalne, znosiło tytuły: „z bożej łaski“, nawet szlacheckie, prawiło królowi wprost w oczy rzeczy takie, jak np., że „monarchowie nie lubią prawdy słuchać“! Zdawało się więc Polakom, że przy pomocy tego zgromadzenia, przejętego uczuciami braterstwa ludów, zdołają rychlej wywalczyć to, co im się słusznie należało, niż przez króla. I rzeczywiście zgromadzenie to do 1-go artykułu konstytucyi przyjęło następującą poprawkę:

„Mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego zachowanemi być mają szczególne prawa odrębnej narodowości, jakie przy połączeniu z monarchią pruską były im poręczone. Prawa te ma określić bliżej osobna ustawa organiczna, jednocześnie z konstytucyą ogłosić się mająca“.

Radość, wywołana tą „poprawką“, niedługo trwała. Reakcya pracowała już oddawna w skrytości. Już 8 listopada 1848 r. objął rządy nowy gabinet reakcyjny z hr. Brandenburgiem na czele. W kilka dni później wkroczył do Berlina marszałek Wrangel na czele wielkiej armii, rozbroił straż obywatelską, której komendę w ostatniej chwili zamierzano ofiarować Polakowi, Wojciechowi Lipskiemu, a zgromadzenie narodowe zamknął i rozpędził. — Uchwalone przez nie paragrafy konstytucyjne nigdy nie weszły w życie, upadła więc i ta poprawka. Nowy sejm, zwołany na rok następny, nie okazał się tak sprawiedliwym dla Polaków.

„Odtąd też — pisze autor — idea swobód ludowych ciągłemu i coraz większemu ulegała ścieśnieniu, a większemu jeszcze ta niezbyt szeroka swoboda, którą ludności polskiej w zaborze pruskim zapewnić powinno było prawo przyrodzone, a którą poręczały zastrzeżenia traktatowe i uroczyste, w zbiorze praw zatwierdzone obietnice królewskie“.

Rychło, bardzo rychło, bo w niespełna pół roku dokonał się w Berlinie i w Prusiech wielki przewrót opinii. Idealizm, który w marcu 1849 otworzył bramy więzienia Polaków i sympatyzował z „jasno-błękitnemi“ krakuskami, nie był naturalnym, lecz tylko pewną odmianą samolubstwa charakteru pruskiego. — Pierzchnął więc rychło. Wczas spostrzeżono, że żądając równych praw narodowych dla Polaków, nie możnaby ich przecież nadal wyzyskiwać, nie możnaby tuczyć się dalej ich kosztem. Osiągnąwszy więc częściowe spełnienie celów rewolucyi, zadowolono się tem, a „sympatyę“ dla Polaków zredukowano w lot do chłodnej obojętności, z której z czasem, gdy ci Polacy mimo to nadal wyzyskiwać się nie pozwolili, zrodziła się wprost nieprzejednana nienawiść. Takim oto jest „idealizm“ prusko-niemiecki.

Poznano ten charakter pruski w Poznańskiem także w tym pamiętnym roku 1848 i postanowiono nie liczyć już na żadne idealne porywy Berlińczyków, lecz oprzeć się na samopomocy. Z tego postanowienia wynikło założenie „Ligi polskiej“, której autor pamiętników również obszerny poświęca rozdział, gdyż był jej sekretarzem. Ligę tę rozwiązano już po dwóch latach. Aby dopiąć tego, ukuto osobne prawo o stowarzyszeniach. Zupełnie jak dziś...

A jednak niedawno temu, znów zaczęto się łudzić, że uległością coś da się osiągnąć w Berlinie.

Hakata na szczęście wczas rozwiała to złudzenie. Kto zaś jeszcze nie zupełnie go się wyzbył, ten niech weźmie do ręki te wspomnienia męża, który od pół wieku przeszło toczy bój zażarty z niemczyzną i przechodził wszelkie jego fazy — od „jasno błękitnych krakusek“ legionu polskiego w Berlinie, aż do komisyi kolonizacyjnej i.... Wrześni, Słowom jego wierzyć można. A to, co nam opowiada w swych „Wspomnieniach“, to nauka, to ogniste „mene tekel“ — to napomnienie tej treści: „Bądźcie sobą! Ufajcie tylko sobie, a nie liczcie na żadną łaskę wroga!“

I już z tej przyczyny, pominąwszy wszelkie inne jego zalety, jest ten tomik „Wspomnień“ H. Szumana cennem wzbogaceniem naszej literatury pamiętnikowo-historycznej, autor nazywa je „tymczasowemi“. Prosimy go więc o dalsze — mianowicie z lat 1850 do 1860, co do których mało mamy źródeł i dat. A były to czasy ciężkie, więc zapewne także obfitujące w naukę i ważne przykłady.

J. K. M.

sporne terytoryum przez przedstawiciela Austryi było o 267 morgów 574 sążni za duże.

Dr Korn wyjaśnia tu w długim wywodzie stanowisko prokuratoryi skarbu, przedstawiając liczne mapy, rysunki, tabele i wypracowania, dokonane w r. 1895 przez geometrę p. Skodę, bardzo jasno stwierdzające, że podatek od spornego terytoryum pobierał skarb austryacki, co jest tedy niezbitym dowodem, że sporne terytoryum należy do Austryi. Naturalnie Węgrzy na tę pracę Skody patrzą bardzo niechętnie i nie mogąc nic silniejszego powiedzieć, twierdzą, że parcela lasu w pracy Skody nie jest identyczną z tym lasem, który wymieniono w pomiarach tak zw. Józefińskich, a las w pracy Skody jest lasem doliny Roztoki.

Prezydent Winkler oświadczył w końcu, że wobec zawiłości kwestyj podatkowych, musi koniecznie widzieć sporne terytoryum na miejscu, bo mu się wszystko miesza.

Jutro rano JE. Tchórznicki wygłosi jeszcze krótkie resumé swoich wywodów, poczem przemówi Węgier Belcs.

Grac, 26 sierpnia.

(*ak.*) Wypracowana a na prawdziwych danych oparta tabela pomiarów spornego terytoryum wygląda tak:

Parcele	Przedmiot	Morgi	Sążni kw.
2538	Las	218	1218
2539	Hala	145	749
2541	Skała	233	—
2540	Czarny Staw (część)	16	—
2537	Morskie Oko (część)	14	1500
2683 2684	Rybi Potok (połowa)	3	450

Drowi Kornowi udało się udowodnić, że tak katáster, jak i opodatkowanie spornego obszaru jest w porządku, że skarb austryacki sprawę tę zawsze i stale przeprowadzał.

Po wywodach dra Korna kilku słowy uzupełnił je polski sędzia rozjemczy dr Tchórznicki, który dziś referat swój zakończył. — Ponieważ jednak materyał to olbrzymi, przeto jeszcze jutro rano zabierze głos JE. Tchórznicki, aby swe wywody streścić i zreasumować.

Nader humorystyczna scena wydarzyła się dziś pod koniec posiedzenia. Gdy dr Korn zakończył swe wywody, w audytoryum usłyszano następującą wymianę zdań:

Dr Winkler do węgierskiego sędziego rozjemczego: Excellenz, sind Sie zufrieden?

Lehocky: Wir wollen nicht zufrieden sein. (Olbrzymia wesołość u członków sądu i w audytoryum).

Przybył tu dziś po południu poseł Danielak.

Polonica z dzienników rosyjskich.

Czeskie rusofilstwo. Ów pan Nestor, który bawił przez czas pewien w Poznaniu i opowiadał niestworzone historye o wielkopolskiem rusofilstwie, żali od paru miesięcy po całej Słowiańszczyźnie i cenne swe uwagi przesyła do pism rosyjskich. Ostatni jego artykuł nosi tytuł: „Zasługa czeskiego rusofilstwa". W żadnej stronie Słowiańszczyzny, stwierdza Nestor, nie zapuściło ono tak głębokich korzeni, jak w krainie św. Wacława, a zasługa Czechów tem większa, iż jest to miłość platoniczna, bo tylko południowi Słowianie mają względem Rosyi obowiązki wdzięczności. Cała prasa czeska jest rusofilską z wyjątkiem małych organów „masarykowców", uczniów prof Massaryka, którzy według Nestora są „kosmopolitami, judofilami i germanofilami, a jednocześnie rusofobami i frankofobami". Należy z naszej strony przypomnieć, że prof. Massaryk stoi na czele tak zwanych „realistów", którzy odrzucają romanse w polityce i patrzą bardzo trzeźwo na stosunki. Przypominamy n. p. krótką, dosadną i trzeźwą opinię „Czasu" Massaryka o nadziejach naszych ugodowców w chwili, kiedy car Mikołaj II zawitał do Warszawy. „Czas" (czeski naturalnie) nazwał te nadzieje złudzeniami, bo „zanim car dałby wolność i ulgi Polakom, musiałby dać je wprzód własnemu narodowi". Dlatego też Nestor nazywa Massaryka „największym czeskim heretykiem i grzesznikiem", wyrażając jednocześnie żal i oburzenie, iż niektórzy Rosyanie, przybywający do Pragi, idą do niego z ukłonami pod pretekstem, iż Massaryk, to „mądry człowiek".

Wyliczywszy różne zasługi Czechów na polu rusofilstwa, zaznacza Nestor dodatni wpływ ich pod tym względem na resztę zachodniej Słowiańszczyzny. Dzięki im, Słoweńcy rywalizują już z Czechami na punkcie miłości do Rosyi. Ba, nawet Polacy nie mogą oprzeć się temu wpływowi. „Jeszcze nie tak dawno — pisze Nestor — Polacy galicyjscy oburzali się na Czechów za ich rusofilstwo i podczas zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie zrobili Czechom skandal, żądając, aby „Narodni Listy" ukróciły swe zapędy rusofilskie. Od tej pory przeszło niewiele czasu, a już u Polaków galicyjskich widoczny jest zwrot ku lepszemu. Od 5—6 lat dzienniki ich zaczynają się interesować Słowiańszczyzną, podają o niej wiadomości, zamieszczają przekłady słowiańskich, a między nimi bardzo często rosyjskich autorów". Pomijając niedokładność chronologiczną, bo zjazd w Krakowie odbył się przed dwoma laty, a więc nie dopiero po nim „od lat pięciu czy sześciu" Polacy zajmują się Słowiańszczyzną, należy dodać, że p. Nestor, mówiąc delikatnie, mija się z prawdą. Skandalu na zjeździe krakowskim (jeżeli skandalem nazwać można rozumne żądanie) nie wywołali Polacy, lecz zrobił go czeski publicysta Rozwoda, który miał sposobność poznać dokładnie Rosyan i rząd rosyjski, więc też z zapałem powstał przeciw czeskiemu moskalofilstwu. Dziennikarze polscy, jakkolwiek podzielali w zupełności jego poglądy, co też i zaznaczyli, starali się jako gospodarze zażegnać powstałą burzę i ze względu na obowiązki gościnności przystali na wniosek redaktora „Narodnich Listów", który usuwał sprawę z porządku dziennego. Polacy byli nawet za grzeczni, nie wyrzucili bowiem za drzwi paru moskalofilów, którzy byli do tego stopnia bezczelni, że śmieli w Krakowie przemawiać impertynencko o naszem stanowisku a nawet charakterze narodowym.

Nietylko zresztą Polakom, ale i Rusinom Czesi otwierają oczy. „Zeszłej zimy — dowodzi Nestor — kiedy do Pragi przybyli studenci galicyjsko-rosyjscy (!) i jedna ich część wystąpiła z pretensyą, że Czesi przyjmują ich jak braci, nazywają ich Rosyanami, wówczas gdy oni są Rusinami czyli Ukraińcami, prasa czeska wyśmiała ich i wyjaśniła im głupotę ich separatyzmu. Takich lekcyj się nie zapomina; powiadają też, że ruscy krzykacze powrócili z Pragi do domu „nauczywszy się rozumu". Czemuż tego rozumu nie nauczył się w Pradze p. Nestor!

Gwałty pruskie.

Proces o obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na mocy § 6 ustawy prasowej został redaktor „Gazety Toruńskiej", p. Dyonizy Królikowski, skazany na 15 marek kary i koszta procesowe za dołączenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do redagowanego przez siebie „Przyjaciela"!

Prezes regencyi poznańskiej wystosował, jak z prowincyi donoszą „Wielkopolaninowi", do landratów zapytanie, czy z powodu zasądzeń akademików, gimnazyastów, dzieci wrzesińskich, i t. d. nie odbyły się na ich korzyść kolekty, a w danym razie, jeżeli były, aby wytoczono odnośnym osobom skargę o niedozwolone kolektowanie. Oprócz tego wzywa prezes regencyi władze policyjne, aby zakazały wszystkich zgromadzeń przedstawień i zabaw, jakieby się miały odbyć na korzyść lub z powodu zasądzonych na mocy prawa krajowego.

Nawet więc i litość dla skazanych jest, zdaniem satrapów pruskich, zbrodnią! Łajdaki!

Aresztowanego przed dwoma tygodniami po powrocie z Galicyi redaktora „Dziennika Kujawskiego", znanego nowelisty, p. Macieja Wierzbińskiego, sąd nareszcie uwolnił za kaucyą 5 000 marek. — P. M. Wierzbiński równocześnie złożył redakcyę „Dziennika Kujawskiego".

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Cena podana w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi",

oraz początek budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady*

„Sergiusz Wasilewicz Gardow"

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Administracya „Nowej Reformy".

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

Z powodu zgonu ś. p. Henr. Siemiradzkiego Akademia umiejętności wysłała następujący telegram do rodziny na ręce brata zmarłego, Michała Siemiradzkiego, adwokata w Warszawie:

„Imieniem Akademii Umiejętności, boleśnie dotkniętej przedwczesnym zgonem nieodżałowanej pamięci znakomitego brata Pańskiego, przesyłam WP. i całej rodzinie zmarłego na ręce Pańskie wyraz najgłębszego żalu i serdecznego współczucia". Wiceprezes *Zoll* mp.

Jubileusz Tow. technicznego. Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego uprasza wszystkich obecnych, jakoteż byłych członków Towarzystwa, życzących sobie uczestniczyć w obchodzie jubileuszowym Towarzystwa, który odbędzie się d. 7 i 8 września, ażeby zechcieli zgłosić uczestnictwo swoje, oraz przysłać 20 koron, jako wkładkę udziałową, najdalej do d. 2 września r. b., gdyż dnia tego lista uczestników będzie zamkniętą.

Zarazem oznajmia zarząd, że prócz osób imiennie zaproszonych, którym rozsyła się karty honorowe, mogą brać w obchodzie udział jedynie technicy polscy, o ile zgłoszą się do dnia wyżej wymienionego i złożą 20 koron.

Uprasza się wszystkie czasopisma polskie o powtórzenie tego zawiadomienia.

Wiadomości osobiste. P. Ludwik Śliwiński, reżyser teatrów rządowych warszawskich, bawi w Krakowie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Na żądanie licznego grona osób przejezdnych w dniu 29 b. m., w piątek, granem będzie „Wesele" Stan. Wyspiańskiego.

Z uwagi, że po raz już drugi dyrekcya usuwa z ogłoszonego poprzednio repertoaru „Tamtego" — a obecnie usprawiedliwia to usunięcie względem na „ogólne żądanie publiczności", zdaje nam się, że intencyom publiczności zakordonowej więcejby odpowiadało usunięcie z afisza „Rewizora z Petersburga", aniżeli popularnej sztuki Maskoffa. Mamy uzasadnione podstawy przypuszczać, że wystawienie „Tamtego" napotyka raczej na trudności w obsadzie.

Szkoła dramatyczna pani G. Zapolskiej. Z powodu licznych zapytań pani Gabryela Zapolska prosi nas o zawiadomienie, iż opłata od całego kursu, wraz z wykładami literatury, lekcyami tańca i fechtunku wynosić będzie tylko 10 guldenów miesięcznie. Zapisywać się można codziennie pomiędzy 3 a 4 po południu ulica Garncarska, l. 3, parter.

O słupy tramwajowe. Artykulik nasz w Nrze 194 „Nowej Reformy", będący wyrazem opinii całego miasta, a protestujący przeciw zeszpeceniu miasta słupami tramwaju elektrycznego, osiągnął choć w części skutek. — Z dyrekcyi kolei elektrycznej w Krakowie zawiadamiają nas, że zarząd Akademii umiejętności zezwolił na umieszczenie rozety na ścianie gmachu swego przy ulicy Sławkowskiej, skutkiem czego słup z chodnika przed tym gmachem zostanie usuniętym. Z uznaniem podnosimy ten krok zarządu Akademii umiejętności; — przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że i zarząd domu pod l. 1 w tejżesamej ulicy, uczyni to samo, tembardziej, że, jak nas z fachowej strony zapewniają, umieszczenie rozety na murze nie sprawia w kamienicy hałasu podczas przejazdu wozów tramwajowych, gdyż umieszczony przy niej izolator tłumi wszelkie szmery, z ruchu wozów pochodzące.

W tej samej sprawie jeszcze jedna uwaga. Jak wiadomo, ulica Wolska jest jedną z ładniejszych ulic w Krakowie przez szereg wil po obu stronach stojących, i przez perspektywiczną panoramę, jaka otwiera się tą ulicą na kopiec Kościuszki. Wszystkie zarządy domów pozwoliły na umieszczenie rozet, mających dźwigać druty tramwaju w tej ulicy, jedynie administracya pałacyku ks. Ogińskich nie zgodziła się na umieszczenie rozety i przez postawienie brzydkich słupów przed pałacykiem, piękną tę ulicę zeszpeciła. Mamy nadzieję, że słupy te znikną z przed tego pałacyku.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Polskie „Kółko kontuszowe" w Krakowie urządza dnia 30 b. m. zbiorową pielgrzymkę do Kalwaryi Zebrzydowskiej. „Kółko kontuszowe" prosi nas o zaznaczenie, że ci, którzy życzą sobie wziąć udział w tej pielgrzymce, zechcą się zgłaszać do kancelaryi „Kółka kontuszowego" Mały Rynek l. 5 do dnia 29 b. m.

Nauka dla terminatorów. Magistrat m. Krakowa ogłasza, że w dniu 15 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w Ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, na Dajworze i na Kazimierzu. We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 12, 13 i 14 września b. r., t. j. w piątek, w sobotę i w niedzielę, a mianowicie: w piątek i w sobotę od godz. 7 do 9 wieczorem, w niedzielę zaś od godz. 10 do 12 w południe.

Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą.

Magistrat wzywa przeto pp. majstrów, a względnie kupców, aby swoich uczniów (terminatorów, względnie praktykantów) w terminie wyżej oznaczonym do powyższych szkół przemysłowych zapisali pod rygorem skutków § 133 lit. a ust. przem., t. j. pod zagrożeniem grzywien od 20 do 800 kor.

Album hakatystów. Mamy przed sobą drukowany blankiet receptowy dla kasy chorych, istniejącej przy kolei państwowej w Krakowie. Blankiet receptowy, który wypełnia polski lekarz dla polskiego robotnika, w polskim kraju i mieście ma niemieckie brzmienie: „K. k. Oesterreichische Staatsbahnen. Ordination für Rechnung der Kranken-Kassa". Radzibyśmy dowiedzieć się, jakie względy „państwowe" skłoniły dyrekcyę kolei państwowej w Krakowie do używania języka niemieckiego nawet na receptach dla robotników i służby.

„Jacob Better, Isep Saybusch grosses Lager in Gold und Silberwaren, Uhren, Naehmaschinen, Fahrraeder, Automaten". Mieszkańcy Żywca niechaj sobie zapamiętają tę firmę.

„Simon Sommer, Tarnow, Glas, Porzellan, Lampen et Steingut-Waren Groses Lager von Bronze et Luxusgegenstaende etc."

Polski przemysłowiec germanizatorem w Czechach. Od jednego z wybitnych przemysłowców czeskich w Pradze otrzymujemy następujące pismo, które podajemy bez komentarzy:

„Szanowna Redakcyo! Proszę łaskawie przyjąć do wiadomości, że jakiś p. Bronisław Krasicki, Kraków, Karmelicka 40, ogłasza w naszej czeskiej Pradze afiszami tylko w języku niemieckim wydrukowanemi, że sprzedaje maszynki do pisania. Ten pan napewno myśli, że Praga nasza jest w okolicy Berlina, że ma tutaj tylko Niemców! to omyłka. Niemcy są tylko u nas „gośćmi", główna narodowość jest tylko czeska! U nas każdy dobrze zrozumie druki polskie. Całe miasto potępia p. Krasickiego."

Kościół w Krakowie na licytacyi. Wskutek prawomocności uchwały sądu krajowego z dnia 12 lipca b. r., odmawiającej przybicia targu realności 1336 i 2129, w której stoją mury kościoła św. Agnieszki, na rzecz Abrahama Jakóba Lednitzera, jako nabywcy, na żądanie wierzycieli egzekucyjnych, odbędzie się po myśli § 188 dnia 20 października b. r. o godz. 9 przed południem w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie ponowna licytacya tychże realności. Najniższa cena pierwszej realności 37.515 kor. 83 hal., drugiej 4402 kor. 66 hal. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Ciekawa rzecz kto kupi kościół św. Agnieszki, a kupiwszy, co z nim pocznie?

Jeszcze jedna kawiarnia na plantacyach. P. Wójcikiewicz, właściciel kawiarni w Rynku Główn., wniósł do magistratu podanie o wydzierżawienie mu na 20 lat 1000 m. kw. plant między bramą Floryańską a ulicą Sławkowską, tuż pod Muzeum ks. Czartoryskich, na wybudowanie kawiarni i restauracyi.

Ogień za rogatką. O godz. 2 po południu zaalarmowano straż pożarną automatem ze składów krajowych na ulicy warszawskiej, że pali się za rogatką. Do ognia wyruszyły dwa plutony straży: III i IV z brandmistrzami Stępińskim i Flaszą, oraz naczelnik p. Eminowicz, który właśnie o tej chwili miał jechać na dworzec kolejowy, odjeżdżając z miasta na urlop. Paliło się w piwnicy jednego z domów, ogień po godzinie wysiłku ugaszono. — W drodze, zjeżdżając z mostu kolejowego z góry na dół, przewrócił się wóz pogotowia ratunkowego, oraz wóz ze strażakami skutkiem złamania osi, lecz szczęściem z ludzi nikt uszkodzenia nie doznał.

Złodziejka kościelna. Przed kilku dniami skradziono z ołtarza w kościele św. Barbary 2 srebrne lichtarze. Wczoraj wyszukano i aresztowano sprawczynię tej kradzieży w osobie Maryi Jasińskiej, 34 lat liczącej, pochodzącej z Jarosławia.

W kościele św. Krzyża skradziono również w tych dniach dzbanuszek pozłacany, o którą to kradzież Jasińska również jest podejrzaną.

Pobicie praktykanta. Dzisiaj rano zgłosił się na stacyę ratunkową praktykant fryzyerskia, Max Perkowicz, któremu subjekt w tym samym zakładzie fryzyerskim pracujący, Adolf Küppel rozbił głowę miską glinianą i zadał liczne uszkodzenia ręki. Ciężko skaleczonego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, a sprawę pobicia policya oddała sądowi karnemu.

Samobójstwo żołnierza. W poniedziałek wieczór zastrzelił się w szpitalu wojskowym na Zamku freiter oddziału sanitetów, nazwiskiem Rula. Samobójstwo popełnił w kancelaryi, strzeliwszy do siebie z rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójcę znaleziono dopiero na drugi dzień, we wtorek. Przyczyną rozpaczliwego kroku miały być podobno stosunki familijne.

Uczciwy góral. Z Zakopanego piszą nam: Panna H. M. wróciwszy z Kuźnic wieczorem w tych dniach wręczyła woźnicy zamiast korony 20 kor. w złocie, pomyliwszy się w ciemności. Była jednak pewną, że dała koronę. Tymczasem rano następnego dnia zgłosił się do niej ów góral, nazwiskiem Jasiek Giewont (nr. 67 dorożki) i zwrócił jej ową 20-koronówkę. Jestto przykład uczciwości, którą można często spotkać u szczerego ludu naszych gór.

Obchody Grunwaldzkie. Z Kęt piszą nam:

Przy prześlicznej pogodzie miasto nasze święciło w niedzielę dnia 24 b. m. uroczystym obchodem pamięć wiekopomnego pogromu Krzyżaków na polach Grunwaldu.

Z uderzeniem godziny 6 rano trzy wystrzały armatnie obwieściły miastu początek uroczystości, poczem muzyka z oddziałem „Sokołów" na czele, konnymi Krakusami i oddziałem miejscowej, ochotniczej straży pożarnej, grając pieśni narodowe, przeciągnęły rynkiem i ulicami wspaniale udekorowanego miasta. O godzinie $8^1/_2$ odprawiono w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, na które w pochodzie przybyli uczestnicy uroczystości w następującym porządku: deputacya włościan z Osieka z posłem Kramarczykiem, umundurowany oddział Sokołów z muzyką, straże pożarne: miejscowa i z okolicznych gmin z Hecznarowic, Nowej Wsi i Bielan, cechy z chorągwiami, stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej, bawiąca na feryach młodzież szkół średnich z wieńcem, panny z wieńcami, weterani z r. 1863 4, Rada gminna miasta Kęt z burmistrzem, komitet obchodu, oddział straży pożarnej, wreszcie liczna publiczność.

W czasie pochodu sklepy wszystkie zamknięto.

Po nabożeństwie, wzniosłe a patryotyczne kazanie wygłosił gwardyan OO. Reformatów, ks. Jacek Deszczułka, poczem pochód w takim samym porządku wyruszył na rynek, gdzie po malowniczem uszykowaniu się przed popiersiem pogromcy Krzyżaków, króla Władysława Jagiełły, ustawionem przed figurą św. Jana Kantego, złożono wieńce. Tu w porywających słowach przemówili od popiersia króla do zgromadzonych dwaj weterani: pierwszy, jako weteran z roku 1863 p. Zygmunt Kłodziński, — drugi, emerytowany nauczyciel ludowy, p. Michał Miodoński, tłómacząc zgromadzonym znaczenie obchodu i wykazując stosunek dawny i obecny Ojczyzny naszej do krzyżactwa, zachłanność i brutalstwo jego, i wykazując, na jakich warunkach przemocy skutecznie się opierać, a kiedyś może i niepodległość odzyskać możemy.

Po przemówieniach, których z odkrytemi głowami słuchano, odśpiewano pieśni patryotyczne.

Po południu o godzinie 2 urządzono ogólną wycieczkę do lasu miejskiego za Sołę, gdzie przy dźwiękach muzyki bawiono się ochoczo do późnego bardzo wieczora, aby wracając zobaczyć miasto i ulice jego, nie wyjmując nawet najmniejszych domków, ślicznie oświetlone, i aby znów przed popiersiem wielkiego króla odśpiewać chorał: „Z dymem pożarów".

Z Krzeszowic piszą nam: Ile w przemyśle i handlu zdziałać może, mimo trudnych warunków, inicyatywa i sprężystość jednostki, na to mamy niedaleko nowy przykład. Przed rokiem objął zarząd fabryki wódek w Tenczynku, jako wspólnik p. Leszka Prus-Wiśniowskiego, p. Roman Marczyński z Poznańskiego, współwłaściciel jednej z tamtejszych fabryk wódek, a już ujawniają się owoce jego pracy w całej pełni. Wyroby tej fabryki zyskują coraz większe uznanie nietylko w kraju, ale także i poza jego granicami. Wychodząc bowiem z zasady, że kraj, który tyle importuje, musi się starać także o eksport swych płodów; ażeby chociaż częściowo ściągnąć napowrót pieniądz, wydawany zagranicę, stara się pan M. przedewszystkiem o odbyt na targach obcych. I pod tym właśnie względem wielki osiągnął rezultat, gdyż wyroby fabryki tenczyńskiej mianowicie specyalności, jak gdańska „Złota woda", „Botanik" oraz inne, rozchodzą się już w znacznych ilościach na Węgrzech i w Austryi, a w ostatnim czasie otwarły sobie zbyt nawet w Ameryce. Pan Marczyński zajmuje się także rozprzedażą znanego wybornego porteru tenczyńskiego i także dla tego produktu krajowego zdobywa coraz szerszy odbyt.

Wyścigi galicyjskich cyklistów. Dnia 24 b. m. odbyły się na gościńcu krajowym Rozwadów-Nisko według programu wyścigi galicyjskich cyklistów. W czterech biegach brało udział 24 zgłoszonych; najliczniejszy kontygent dostarczył Kraków. Nagrody honorowe otrzymali:

W biegu I nowicyuszów 10 klm. 1. Pertz (16 m.), 2. Chlanszka, 3. Rubis. W biegu II jazda sztuczna 1. Weiss, 2. Wojas. W biegu III ogólnym 20 klm. 1. Weiss (33 m.), 2. Burgielski, 3. Wo-

---

O życie!

Śnieg tajał, śnieg, który z góry leciał jakby miliardy gołębi strząsały zziębnięte skrzydła i wszystko było białe w zakopańskiej dolinie, białe, chłodne, mroźne. Giewont stawał się aż przejrzysty, tak był biało srebrny i mróz wiał od niego i zimny wicher płynął od hal aż wstrząsał kolebami i oknami kunsztownie lepionych willi. — Furki skrzypiąc po śniegu przemykały ulicami, a wiatr płachty z nich rozwiewał i szarpał z obręczy, na których były rozpięte.

Wszystko zdawało się być pogrążone na długo w śnieżnej martwocie i przerażającem zimnie. Jakaś groza przenikała duszę i ciało. — Ten chłód suchy był nieubłagany. Jakaś żelazna lodowato chłodna potęga zaciężyła w przestrzeni. Zdawało się, że coraz więcej nagromadzi się dokoła lodu, śniegu, mrozu. — Śnieg padał tak gęsto, że chwilami miało się złudzenie, iż na ziemię lecą proste białe strzały. To znów zawirowało, zakłębiło się zadymką. I wszystko nikło w tym białym tumanie. Nie było ani gór, ani koleb, ani paadurów. Była tylko biel, która powoli mieniła się w oczach w krwawe, purpurowe plamy. Ludzie naciągali futra, pledy, serdaki i woskowo blade twarze zmieniały się w sine, mrozem ściągnięte maski. Nawet werandy, na których leżą smutne mumie spowite w dziwaczne kraty pledów, opustoszały. Z kominów will wszędzie unosiły się wąskie pasemka dymów. Snać ludzie kurczyli się dokoła ognisk i grzali przy nich drżące ręce.

Zimno było — a jasno aż oślepiało.

* * *

I nagle — zaświeciło słońce.

Są pewne teatra przeznaczone specyalnie na to, aby w nich przedstawiano czarodziejskie baśnie. Nie widziałam nigdy rzeczy wspanialej zorganizowanej jak Zakopane. — Gdzie nikł ten śnieg, który przed chwilą pokrywał ziemię? — Chłód groźny dobroczynnie rozpływał się w przestrzeni.

Występowało ciepło, ale występowało tak wyraźnie, że mimowoli oglądać się przychodziło, skąd płyną jego kłęby, w które wpadało się bezustannie. Wszystko ozłociło się nagle i czarująco. Domy błyszczały złotem belek — tem łagodnem złotem słomy czyszczonej starannie i równo przyciętej. — Z furek znikły żebrackie płachty, małe koniki wstrząsały grzywkami. Smukłe linie górali rysowały się na zakrętach ulic. — Serdaki rozpięto na zapadłych piersiach chorych, z ramion opadły fałdy ciepłych tkanin. — Na werandach pojawiły się szeregi nieruchomych postaci leżących jakby na sarkofagach — i melancholijnie wpatrzonych w złocistą przestrzeń. — Sylwetki gór błękitniały wśród coraz delikatniejszych zarysów i co chwila zdawały się oddalać i rozpływać w słonecznym blasku.

I nagle — zachwyt! Oto woń czarowna, woń rozgrzanych świerków napaja powietrze. — Coś miłego, rozkosznego napełnia zmęczone płuca, a dusza zarazem niepokoi się jakby okrążyły ją wspomnienia czarnych wołyńskich lasów, do których droga... rogatką zamknięta. — Oczy zasłania jakaś mgła — myśl biegnie daleko — między myślą a zaginionym szmatem ziemi staje — tamten... świat.

To wszystko niesie woń rozgrzanych świerków i trwa krótką chwilę. Ktoś obok mnie kaszle. Ten kaszel to ból ciała, tamto był ból ducha. — Dla ciała jest ulga. Jest — bo oto wysoko, het — na stoku góry wznosi się duży gmach — trochę smutny zdala, trochę straszny, choć napozór gościnny. To — Sanatoryum!

* * *

O życie tam walczyć będą ludzie, o życie, które ucieka.

Walczyć będą jeszcze o trochę istnienia! O trochę uśmiechu, a dużo łez, o więcej walki, niż szczęścia — o spożywanie strawy, którą im drudzy od ust wydzierają, o mękę duchową ciągłą i o ułudę spokoju i zadowolnienia. To wszystko razem nazywa się życiem i to jest ludziom drogie, strasznie kochane i cenne, mimo, że nic więcej już dręczyć nie jest w stanie, pomimo, że nic nie jest straszniejszą torturą, skoro się źle ułoży. A najczęściej układa się źle dla natur prawych i prosto idących, a dobrze i gładko dla tych, co idą drogą ślizgających się wężów. I ci, którzy tak walczą pracą i wysiłkiem nietylko mają w połowie życia duszę zbolałą, lecz i ciało ich zmęczone tak chętnie pożąda woni rozgrzanych świerków i złotego słonecznego pyłu. — Dążyć więc będą do sanatoryum, wznoszącego się ponad Zakopanem, jak do źródła, gdzie pić zapragną uzdrawiające siły. Będą to przeważnie ludzie niezamożni, bo ci bogaci, ci, którym istnienie płynie łatwo — nie u stóp Giewontu bronić będą życia, ci jadą na „jasne brzegi" lub pod błękitne niebo Meranu, Hyères, tam, gdzie liliowe akacye jak czarujące bukiety otaczają białe sanatorya o płaskich dachach. Więc dla sanatoryum w Zakopanem pozostaje klasa ludzi średnio zamożnych, klasa wyrobników inteligentnych, urzędników i ich rodzin, strawionych pracą, zamęczonych w ciasnych miejskich mieszkaniach, gdzie walczyć muszą ze złoconą nędzą, z wzrastającemi potrzebami, a coraz malejącemi dochodami za ciężką pracę. Dla sanatoryum zostaniemy także „my" — artystyczne dusze, wieczni nędzarze na arenie życia, koniki polne, żyjące z dnia na dzień — sprzedające swą pieśń, swą wizyę, swój mózg kawałeczkami, a razem z tą sprzedaną pieśnią, wizyą, mózgiem wyżywający siły, zdrowie, więc życie i możność istnienia. Dla sanatoryum zostanie zastęp nauczycieli i nauczycielek, ta smutna armia o wyżartych płucach i krtaniach, z oczami zakrwawionemi od ślęczeń nad stosem zeszytów, z duszami omdlałemi w kieracie ciężkiej i fatalnej pracy. Te zastępy zapukają do drzwi sanatoryum, które konsorcyum, złożone z bogatych ludzi, zakłada wśród świerków zakopańskich. Lecz czy zapukawszy do drzwi sanatoryum, nie odejdziemy z niczem my biedniejsi, my spracowani, my bez jutra, a często bez dzisiaj, zmęczeni kaszlem i pracą?

Nad tem ci, którzy sanatoryum wznoszą, zastanowić się powinni.

* * *

Bo ceny już postanowiono. Ceny te są bardzo wysokie, bardzo wygórowane, jak na kieszenie tej klasy, która sanatoryum zapełniać może. Czytałam list kobiety, widocznie chorej, lub może blisko chorej drugiej istoty stojącej. I tam właśnie jest takie zapytanie smutne i pełne żalu. Dlaczego tak drogo? Biorąc rzeczy praktycznie, leczenie odbywa się przeważnie.... powietrzem, bez kosztownych urządzeń i zabiegów. Na dwieście, trzysta koron, zapożyczywszy się na wysoki procent, pracujący człowiek się zmoże — lecz nie jest w stanie płacić więcej, bo pracującemu a choremu nikt nie pożycza chętnie, nawet ci, którzy czy to na jego talencie, czy zdolnościach zarobili krocie. Czy więc ci, którzy powzięli szczęśliwą myśl założenia sanatoryum, nie zastanowili się nad tą kwestyą? — W tego rodzaju przedsiębiorstwach stanowi o powodzeniu także wielka frekwencya, a trudno mówić nawet o frekwencyi nadspodziewanej, jeśli nie ułatwiono bytności w zakładzie.

Bo porozumiejmy się. Czy akcyonaryuszom chodzi tu o zarobek? o dywidendę? — Wątpię, bo doprawdy to już ostatnia rzecz spekulacya i gromadzenie dochodów z ludzkiej nędzy, choroby i cierpienia. Więc chcę wierzyć, iż myśl uzdrowiska zakopańskiego jest rzeczywiście wysoce humanitarną i bez fałszywej dobroczynności pełną szlachetnych pragnień. Dlatego sądzimy, iż ceny powinny być tak unormowane, ażeby bez upokorzenia ambicyi, spracowany człowiek mógł stanąć u drzwi sanatoryum i, wszedłszy doń, korzystać z opieki państwa Dłuskich i wciągać w płuca rozkoszną woń świerków, które niosą ze sobą łagodne, miłe wrażenia kojących, odżywczych łask.

O „życie" walczyć będą tam wśród Tatr znękane, zmęczone ludzkie istoty — czyż więc to życie ma być tak drogie, że już go kupić nawet nie można — zwłaszcza, gdy praca dla społeczeństwa je wydziera i niszczy?...

Gabryela Zapolska-Janowska.

jas, oprócz tego otrzymało sześciu „czasówki“. W biegu IV ogólnym 5 klm. 1. Wojas (9 m.), 2. Weiss, 3. Pertz.

Wyścigi odbyły się przy najpiękniejszej pogodzie bez wypadku, przy udziale bardzo licznie zgromadzonej publiczności tak miejscowej jak i z okolicy.

Znany cyklista p. Fryhling, który wskutek spadnięcia z lokomotywy złamał żebro, nie brał wcale udziału w wyścigach i wskutek tego wypadku jest zmuszony zrezygnować zupełnie z jazdy na kole. P. Fryhlingowi należy zawdzięczyć urządzenie dwukrotnych wyścigów w jednym roku w Rozwadowie, oraz przyczynienie się do rozwoju kołowego sportu w naszej mieścinie, który nawet u płci pięknej znalazł liczne i gorliwe zwolenniczki.

Kronika ruska. Pomnik Kotlarewskiego, pierwszego pieśniarza małoruskiego, stanie już wkrótce w miejscowości jego rodzinnej, w Połtawie. Odsłonięcie pomnika nastąpić ma w końcu września lub w jednym z pierwszych dni października b. r.

Poseł Barwiński, długoletni referent okupacyjnego kredytu w delegacyach, podróżuje obecnie po śni i Hercegowinie, gdzie go władze miejscowe uprzejmie podejmują.

Ruska szkoła żeńska wydziałowa we Lwowie otwiera w tym roku klasy VIII i IY.

Towarzystwo imienia Kaczkowskiego (moskalofilskie) zwołuje tegoroczne walne zgromadzenie swych członków na dzień 3 września do Sambora. Na przedstawieniu amatorskiem mają być przy tej sposobności odegrani „Chłopi arystokraci“ W. Anczyca.

Przeciw żydowskiemu dzierżawcy. Z Jamnicy pod Stanisławowem donoszą, że włościanie tamtejsi, chcąc pozbyć się dzierżawcy p. Dawida Weitza, urządzili z soboty na niedzielę najazd na jego dom, przyczem powybijali szyby w oknach, a dom obrzucili kamieniami. Kilkudziesięciu włościan na koniach stratowało koniczynę i rozebrało mostek przed domem dzierżawcy. Wystraszony ekonom, także izraelita, uciekł do domku budnika kolejowego. — Włościanie jamniccy chcą w ten sposób pozbyć się izraelity dzierżawcy i zmusić właścicieli Jamnicy pp. Sussmanna i Leona Weingartena, ażeby im Jamnicę (około 200 morgów gruntu ornego) odsprzedali. Starostwo wysłało na miejsce ekscesów żandarmeryę, która też porządek i spokój przywróciła.

Kronika warszawska. Ogromna defraudacya była obecnie przedmiotem rozprawy sądowej w Warszawie. Towarzystwo „Nafta“, z główną siedzibą w Petersburgu, posiada pod Warszawą we wsi Wacławowie olbrzymie rezerwoary, w których przechowuje swoją naftę, lub wydzierżawia na składy przedsiębiercom prywatnym. Zarząd nad powyższemi rezerwoarami powierzyło towarzystwo byłemu muzykantowi kapeli nadwornej, Wasylowi Rychterowi. Człowiek ten, nie posiadający prócz prawosławia żadnych innych kwalifikacyj, podczas swego piętnastoletniego urzędowania zdefraudował z górą 200.000 rubli. Sąd skazał Rychtera na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów, oraz na zapłacenie 209.228 rubli 37 kop. na rzecz towarzystwa „Nafta“

Pogrzeb generała Starynkiewicza, b. prezydenta miasta Warszawy, odbył się wczoraj przy licznym współudziale reprezentantów władz wojskowych i magistrackich, oraz publiczności.

O godzinie 1 po południu wyruszył pochód żałobny z soboru katedralnego na placu Krasińskich w otoczeniu urzędników miejskich. Czertkow przybył z Puzyrewskim na pół godziny przed wyprowadzeniem zwłok i wysłuchawszy nabożeństwa, pieszo odprowadził trumnę do placu Teatralnego, gdzie przed gmachem ratusza odprawiono krótkie modły. Na trumnie złożono dwa srebrne wieńce od magistratu i od urzędników, wielką zaś liczbę wieńców z kwiatów złożono na osobnym karawanie. Na czele postępowały cechy i po gromadce dzieci z ochron warszawskich i przytułków. Honory wojskowe zmarłemu oddał I pułk piechoty fortecznej ze sztandarem i orkiestrą, 4 szwadrony ułanów gwardyi również ze sztandarem i orkiestrą, wreszcie 3 bateryе artyleryi gwardyi, która nad grobem dała salwę. O godzinie 3 po południu kondukt stanął na cmentarzu wolskim i tam, na placyku przy cerkiewce, pochowano zwłoki b. prezydenta miasta.

Familijne żarciki Malborczyków. O ile zmysł młodych Niemców jest już rozwinięty w kierunku wojennych zapędów, daje nam miarę ciekawy fakt, jaki miał miejsce w Berlinie. Oto mały chłopak chcąc wyrządzić dowcipny figielek swemu „Vatrowi“, powziął szczególniejszą myśl napełnienia młynka od pieprzu... prochem. Młynek ten stał zwykle przed talerzem ojca, który lubił jeść dużo i pieprznie. Młody Prusak chcąc dogodzić ojcu, nasypał do młynka sporą garść prochu, i — gdy podano jakąś mdłą potrawę, ojciec wziąwszy młynek zakręcił nad talerzem korbą. Nastąpiła porządna eksplozya, rezultatem której są dwa kalectwa. Ojciec dowcipnego Berlińczyka ma pęknięte oko i oderwany nos, a sprawca owej katastrofy oślepł i ma twarz skancerowaną.

Są to „wojenne“ żarciki, któremi umilają sobie Berlińczycy swe familijne życie.

Zabawa bez dreszczów.

— Czego ty, Isiu, płaczesz?

— Bo Jurek nie chce się ze mną bawić. On powiedział, że ja wcale nie jestem secesya, że ja nie znam nowych prądów i wcale nie jestem modernistyczna... i... i... że on, jak ze mną... się... bawi... to wcale... nie ma dreszczów! Uhuhubuhuuu!

Ze świata.

Cykl przedstawień wagnerowskich skończył się przed kilku dniami w Beyreuth z pomyślnym wynikiem finansowym. Wprawdzie rozchód był wielki, ale i dochód w bieżącym roku wzrósł stosunkowo znacznie. Opłacono 14 kapelmistrzów, 2 reżyserów, dyrektora maszyn z personalem technicznym, 32 solistów, 106 członków chóru, 122 członków orkiestry. Dochód z 20 przedstawień wynosi 560.000 marek.

Katastrofa na kolei. Na dworcu kolejowym w Bloemfontein, w Afryce południowej najechała lokomotywa na pociąg osobowy, wiozący wracających do Johannesburgu podróżnych. Pierwsze wagony pociągu uległy zdruzgotaniu. Kilka kobiet i dzieci straciło życie, wiele zaś osób ciężko rannych przeniesiono do szpitala.

Zawalenie się mostu. Wczoraj po południu zawaliła się część mostu „Cornelius“, którego budowę miano wkrótce ukończyć. Przy tej katastrofie 12 osób odniosło lekkie rany, 6 osób zaś ciężkie, a z tych dwie zmarły w kilka godzin. Z pod gruzów wydobyto 8 trupów, a 17 osób osób jeszcze nie odszukano. Runięcie mostu zostało spowodowane usunięciem się filaru.

Strzelanie do balonu. W sobotę wzniósł się w stolicy Szwajcaryi, mieście Bern, balon z szefem szwajcarskiego oddziału aeronautycznego wojskowego w łódce. Gdy balon krążył ponad Fryburgiem, dano do niego kilka strzałów, ale kule na szczęście chybiły. Przez szybkie wysypanie balastu, balon wzniósł się wyżej i uniknął dalszych strzałów Dotychczas nie wykryto, kto był sprawcą zamachu.

Pożar w Tryeście. Z Tryestu telegrafują: Dziś o północy wybuchł tu pożar w magazynie browarów Drehera w Boschetto. Pożar wybuchł właśnie tam, gdzie nagromadzone były beczki, węgiel i paki. Straż zdołała tylko uratować dom dyrekcyi i część budynku mieszkalnego. Szkoda, która wynosi przeszło 200.000 koron była ubezpieczoną.

Międzynarodowy kongres dla handlu i przemysłu odbywa się w Ostendzie pod przewodnictwem hr. Ursela, gubernatora wschodniej Flandryi. Wszystkie państwa europejskie, jakoteż Stany Zjednoczone i Meksyk przysłały na kongres upełnomocnionych delegatów.

Wiek żeńskiej służby w kawiarniach i hotelach. Węgierski prezydent gabinetu, Szell, jako minister spraw wewnętrznych, wydał już dawniej rozporządzenie, mocą którego kasyerkami w kawiarniach budapeszteńskich mogą być tylko kobiety, mające co najmniej 40 lat życia. Rozporządzenie to pozostawało dotychczas na papierze, gdyż właściciele kawiarń wcale się nie troszczyli o nie, a władze nie żądały stosowania się do niego. Obecnie minister Szell w sprawie tej wydał drugie rozporządzenie, mocą którego i na prowincyi kasyerki i pokojówki hotelowe muszą liczyć najmniej 40 lat życia. Obydwa rozporządzenia wchodzą w życie z dniem 1 września.

Śmierć dziennikarza. Znany dziennikarz i współpracownik paryskiego „Figara“, Chincholle, zmarł wczoraj w Paryżu.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował adjunkta górniczego krakowskiego okręgu urzędu górniczego dra Franciszka Rybarzewskiego komisarzem górniczym.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz udzielił dyrektorowi dóbr Ludwikowi Selingowi v. Saulenfels w Izdebniku, tytułu radcy rządowego, właścicielowi młynów parowych w Krakowie Hirschowi Landauowi tytułu radcy cesarskiego, profesorowi gimnazyum państwowego w Nowym Sączu, Karolowi Gutkowskiemu, tytułu radcy szkolnego.

Konkurs. Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada dozorcy więźniów z roczną płacą 800 K, dodatkiem aktywalnym 30% od płacy i umundurowaniem. Podania o tę posadę wnieść należy do 25 września b. r. do prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Wpisy uczennic do szkoły żeńskiej św. Andrzeja w Krakowie odbywać się będą w dniach 28, 29 i 30 b. m., w godzinach od 9—1 w południe i od 3—5 po południu.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 28 sierpnia: „Ksiądz Marek“.
W piątek 29 sierpnia: „Wesele“.
W sobotę 30 sierpnia: „Sen srebrny Salomei“.
W niedzielę 31 sierpnia: „Krzyżacy“.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: „Rodzina Furiozów“.

Z kalendarza. We czwartek 28 sierpnia: Augustyna b. w. d. k. i Juliana żołn. m.; w piątek 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; w sobotę 30 sierpnia: Róży z Limy p. i Feliksa m.

Wschód słońca 28 sierpnia o godzinie 4 minut 50, zachód o godzinie 6. minut 38; długość dnia godzin 13 minut 48

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26-go sierpnia pogodnie; termometr doszedł od + 12·8 do + 26·9 C. Barometr powoli opada.

Dnia 27 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm, termometru + 16·4 C.

Wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Przywrócenie ruchu pociągów. Ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Trzebinia—Skawce został przywrócony z dniem 24 b. m. z wyjątkiem stacyi Alwernia—Regulice, która pozostaje zamkniętą aż do postawienia zerwanego mostu na drodze dojazdowej.

Licytacya na żywność dla żołnierzy. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje licytacyę ofertową celem zabezpieczenia żywności dla chorych i służby w szpitalach wojskowych w Przemyślu, Łańcucie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stryju i Gródku.

Bliższych informacyj udziela dziennik podawczy Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 26 sierpnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·90 do 15·20. Pszenica węgierska od 15·40 do 15·60 Żyto krajowe od —·— do 12·40. Żyto węgierskie od 14·— do 14·60. Jęczmień od 12·60 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·50. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 5·60 do 6·40. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 6·40 do 7·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20 Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za 1 klg. od 1·40 po 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 21·— do 22·—.

Wiedeń, 27 sierpnia. Pszenica na jesień 6·85 do 6·89. Pszenica na wiosnę 7·20 do 7·21. Żyto na jesień 6·18 do 6·19. Żyto na wiosnę 6·42 do 6·44. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·53 do 5·54. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·53 do 5·54. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·73 do 5·74. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·70 do 10·80. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń laty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie ustalone; gorąco.

Budapeszt, 26 sierpnia. Pszenica na październik 6·62 do 6·63. Pszenica na kwiecień 6·96 do 6·97. Żyto na październik 5·85 do 5·86. Żyto na kwiecień 6·10 do 6·11. Owies na październik 5·43 do 5·44. Owies na kwiecień 5·73 do 5·74. Kukurydza na sierpień —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·34 do 5·35. Rzepak na sierpień 10·10 do 10·20.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie spokojne; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 sierpnia.

Kontrabanda i zawód donosiciela. W pierwszych miesiącach b. r. donieśliśmy o odkryciu przez organa skarbowe olbrzymiej kontrabandy w rafineryi spirytusu Sprecherów na Bogdanówce, a w jakiś czas potem, o wyroku, jaki zapadł w tej sprawie. Sprecherowie nie zadowolili się jednak wyrokiem i rekurowali, wobec czego zniżono im grzywnę. Obecnie wychodzą na jaw szczegóły tej osobliwej sprawy. Sprecherów zdenuncyował niejaki Weintraub, były magazynier u nich.

Krajowa dyrekcya skarbu skazała Sprecherów za kontrabandę na karę fiskalną 400.000 koron, a Weintraub łudził się nadzieją otrzymania jako trzeciej części za donos, kwoty 133.333 koron. Tymczasem stało się inaczej. W Wiedniu zniżono Sprechetom karę na 150.000 koron, a Weintraub otrzymać miał jako premię 50.000 koron. Na nieszczęście Weirtrauba przypomniano sobie jednak w kraj. dyrekcyi skarbu, że został on przed kilkunastu laty skazany za kontrabandę na kilkamiesięczny areszt i na fiskalną karę pieniężną. Zaczęto liczyć skrupulatnie, doliczać za lat kilkanaście procenty zwłoki i ostatecznie okazało się, że nie należy się Weintraubowi 133.333 koron, jak on to sobie obliczył, lecz tylko 3.000 koron, które mu w rzeczywistości wypłacono. Otrzymał więc zamiast kwoty olbrzymiej tylko tyle, ile mniej więcej wynosiła jego płaca roczna.

Z tem wszystkiem groziła Sprecherom ruina, gdyż oprócz zapłacenia grzywny 150.000 koron, nietylko odebrano im prawo wolnego składu, ale też zakazano im prowadzić dalej fabrykę pod ich firmą.

Aby umożliwić istnienie tej, jednej z największych w kraju rafineryi, utworzyło się we Lwowie akcyjne towarzystwo, na czele którego stanęli: znany milioner lwowski Samuel Horowitz i poseł Piepes Poratyński.

Zamiary ruskich akademików. Od pewnego czasu ogłasza „Diło“ wezwanie, aby wszyscy ruscy akademicy i ukończeni gimnazyaliści nadsyłali swoje adresy. W ten sposób wzięto się do mobilizacyi ruskich studentów, aby ci zapisywali się tłumnie w nadchodzącem półroczu na lwowski uniwersytet. Wielka liczba ruskich słuchaczy ma posłużyć za dowód, że utworzenie ruskiego uniwersytetu jest rzeczą nieodzowną.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Piękna z N. Jorku“, operetka w 3 aktach (5 odsłonach) G. Karkera.
W piątek: „Fatinica“, operetka w 3 akt. Souppe'go.

(Telefonem).

Lwów. Dziś o godzinie 2 po północy zmarł w naszem mieście Adolf baron Jorkasch Koch, b. wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi skarbu, członek Izby panów w 80 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 4 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Lwów. Przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Swaryczewskiego, rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Janowi Zdyrnie i towarzyszom, robotnikom, zajętym przy budowie kolei Lwów-Sambor, o zbrodnię gwałtu publicznego.

Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 2 czerwca, gdy rozeszła się wieść w Obroszynie o rozruchach we Lwowie, podsądni, uzbierawszy kamieni, napadli na tutejszego karczmarza Kranera i na kram Simchego Łapajówkera. W karczmie Kranera tłum wybił 20 szyb i zmusił Kranera do ucieczki. Zaś o godzinie 12 w nocy tego dnia tłum również powybijał szyby, powyłamywał ramy od okien i obsypał gradem kamieni kram Łapajówkera. — Do rozprawy powołano 18 świadków. Oskarża prokurator dr Leżański.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 sierpnia.

Lwów. Namiestnik wyjechał z Wiednia do kąpiel i powróci do Lwowa w pierwszej połowie września.

Wiedeń. Zmarł kapitan gwardyi przybocznej generał kawaleryi Eugeniusz baron Piret de Bihain.

Londyn. Szach perski, przybywszy do Calais, wysłał do króla Edwarda VII. depeszę z podziękowaniem za gorące i sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał w Londynie. Telegram kończy się zapewnieniem, że szach zachowa zawsze miłe wspomnienie z pobytu swego w Anglii.

Konstantynopol. Pogłoski, jakoby ze strony rosyjskiej żądano pozwolenia na przejazd kilku okrętów wojennych przez Dardanele, są nieprawdziwe.

Konstantynopol. Poseł czarnogórski Vagicz zwrócił uwagę Porty, że Albańczycy w okolicy Gusinii gromadzą się w zamiarze uderzenia na Czarnogórców w miejscowości Velika. Poseł prosił o energiczne odpowiednie zarządzenia, celem uniknięcia grożącego konfliktu. Porta obiecała po zbadaniu sprawy wydać odpowiednie zarządzenia.

Waszyngton. Poseł Stanów Zjednoczonych w Caracas donosi, iż komendant pewnego okrętu wojennego rządowego zawiadomił go, że przez dwa dni ostrzeliwał miasto Spiudat (w kolumbijskiem państewku Bolivar) i następnie z powodu braku amunicyi cofnął się.

Proces o Morskie Oko.

Grac. (Godz. 10·40 rano. — Telegr. własny „N. Reformy“). Przygnębione wczoraj usposobienie w kołach polskich dziś znów się ożywiło i polepszyło, mianowicie wskutek świetnego resumé prezydenta Tchórznickiego, który bardzo jasno określił stanowisko strony polskiej i sprawił tem ogólnie korzystne wrażenie. — Dzisiejsze publiczne posiedzenie trwało tylko godzinę. Dr Balcer grozi, że będzie mówił przez 8 dni. — Jutro rozpoczyna wywody swoje Belcs.

Ugoda a Czesi.

Praga. Zapowiedź obstrukcyi w razie niespełnienia żądań czeskich w dziedzinie językowej nie zyskała aprobaty u znacznej części prasy czeskiej. Zwalczając ją, pisze „Budiwoj“, że w zamian za zaniechanie obstrukcyi rząd okazałby się hojnym dla Czechów. I tak pewną jest rzeczą, że cesarz powołałby przed rozpoczęciem sesyi Rady państwa 3 Czechów do Izby panów, a mianowicie jednego z profesorów prawa, członka większej własności ziemskiej i reprezentanta Moraw.

Dalej spełniłby jedno z dawnych życzeń czeskich. „Budiwoj“ nie wymienia życzenia jego, ogólnie przypuszczają, że jestto kwestya stałego rezydowania jednego z arcyksiążąt w Pradze. To w połączeniu z założeniem czeskiego uniwersytetu dla Morawy byłoby dostatecznym na razie wynagrodzeniem za zaniechanie obstrukcyi.

Powyższy artykuł „Budiwoja“ uważają w kołach radykalnych za manewr polityczny tem bardziej, że „Budiwoj“ uchodzi za organ ministra Rezeka.

Car wstąpi do Wiednia.

Wiedeń. W tutejszych kołach dworskich obiega pogłoska, że car, rewizytując w początkach zimy r. b. króla włoskiego w Rzymie, po drodze wstąpi do Wiednia, aby odwiedzić cesarza Franciszka Józefa.

Kossuth o ugodzie.

Budapeszt. Franciszek Kossuth oświadczył w interwiewie z pewnym dziennikarzem, że sprawa ugody wywoła w parlamencie węgierskim większe burze, niż w Austryi przypuszczają. Stronnictwo niezawisłości przygotowane jest na wszystko i żadna większość liczebna nie powstrzyma jej od energicznej obrony interesów kraju.

Kartel naftowy.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady interesentów naftowych w sprawie odnowienia kartelu. Obrady potrwają kilka dni. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Rokowania w sprawie kartelu naftowego, które trwały tu wczoraj przez cały dzień, nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Wobec tego rokowania będą dzisiaj prowadzone w dalszym ciągu.

„Święta pruskie“ w Poznaniu“.

Londyn. Na manewry cesarskie w Poznańskiem wyjedzie minister Brodrick, marszałek Roberts, lord Lansdovne i 20 oficerów angielskich. Na kilka dni przed 9 września ma cesarz Wilhelm, jak słychać, udać się do Anglii, aby wziąć udział w obchodzie urodzin króla Edwarda.

Podróż króla włoskiego.

Goeschenen (w Szwajcaryi). Król Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj około godziny 5 po południu, powitany strzałami 8 dział. — Na przyjęcie jego poczyniono wielkie przygotowania. Wybudowano osobny pawilon recepcyjny, który otacza honorowa straż wojskowa. Salę bankietową przystrojono w zieleń i emblemata obu państw.

Na dworcu oczekiwała monarchę deputacya Rady związkowej. — Król kilkakrotnie ściskał serdecznie dłoń prezydentowi Rady związkowej Zempowi, a następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej. W uczcie, urządzonej na cześć króla przez Radę związkową, wzięło udział 35 osób. Przemawiał prezydent związkowy Zemp, witając króla imieniem ludu szwajcarskiego i imieniem Rady związkowej. W przemówieniu swem zaznaczył, że w odwiedzinach tych widzi dowód przyjaznego usposobienia króla włoskiego dla Szwajcaryi, wkońcu wzniósł toast na cześć króla, familii królewskiej i na powodzenie narodu włoskiego. Król odpowiedział toastem po włosku, w którym wyraził sympatyę dla Szwajcaryi i pił na pomyślność Rady związkowej.

O godzinie pół do 6 król odjechał w dalszą podróż.

Szafuza. Król włoski przybył tu wczoraj o godzinie 10 wieczorem. Wodospad Renu był bogato iluminowany. Na dworcu objęły władze kolejowe badeńskie prowadzenie pociągu przez Niemcy.

Holandya a trójprzymierze.

Berlin. Z powodu pobytu prezydenta gabinetu holenderskiego, Kuypera, w Berlinie i Wiedniu doniosło Biuro Laffana, że Kuyper konferował zarówno z hr. Gołuchowskim, jak i z baronem Richthofenem o przystąpieniu Holandyi do trójprzymierza. Układy nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ Niemcy żądały zbyt wielkich koncesyj ze strony Holandyi, mianowicie odstąpienia im wyspy Riomo naprzeciwko Singapore, celem założenia warownej stacyi portowej, na co Holandya przystać nie może.

W tutejszych kołach rządowych twierdzą, że w tych rewelacyach Biura Laffana niema słowa prawdy. — Wieści takie rozszerza partya przeciwna trójprzymierzu w Holandyi umyślnie, aby wywołać w całym kraju niechęć do tego sojuszu.

Teatr niemiecki we Francyi.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi, że prezydent Loubet przyjął ofiarowany mu protektorat nad projektowaną podróżą niemieckich aktorów do Francyi i zapewnił przyjęcie ich w pałacu elizejskim.

Trupa berlińska odegrać ma w Paryżu „Dziewicę Orleańską“, „Zbójców“ i Judytę“ Hebbela. Czysty dochód przeznaczony na pomnik R. Wagnera w Lipsku.

Wybory do rad miejskich w Bułgaryi.

Sofia. Wybory municypalne, które się odbyły ostatniej niedzieli, przeszły zupełnie spokojnie. Po większej części przeszli kandydaci stronnictwa rządowego. W samej Sofii zwyciężyła lista rządowa 2372 głosami przeciw 1916 głosom, które padły na listę koalicyjnych stronnictw opozycyi.

Serbska pożyczka.

Belgrad. Rokowania o nową pożyczkę serbską są zakończone. Zastępca grupy finansowej p. Hossier będzie dziś przyjęty przez króla i uda się jutro do Paryża, gdzie będzie układ podpisany.

Włoskie marki dla... Albanii.

Rzym. Włoski urząd pocztowy wydaje nowe osobne marki dla ruchu pocztowego z Albanią. Marki te mają napis: „Albania“. (Czy to może pierwszy krok do aneksyi? Przyp. red.).

Skutki wojny.

Paryż. Przebywający tu chwilowo były sekretarz stanu Transwaalu, Reitz, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że nie spodziewa się z powodu zawarcia pokoju większych korzyści dla obu republik boerskich. Reitz oblicza liczbę spalonych i zniszczonych domów i ferm na 50.000, a wszelkie szkody i straty, jakie zadała wojna obu krajom na pół miliarda franków. Anglia wyznaczyła na pokrycie tych szkód tylko 3 miliony funtów, czyli 75 milionów franków, lecz i tych nie użyje na wymieniony cel, jedynie na wykupienie bonów rekwizycyjnych, wystawionych przez dowódców boerskich. Dalej zaznaczył Reitz, że gdyby nie wzgląd na kobiety, prześladowane w obozach koncentracyjnych, Boerowie nie byliby się poddali, lecz walczyli dalej do ostatniego tchu.

Cronje.

Simonsthovn (kolonia Przylądka). Przybył tu generał Cronje z rodziną i znaczną liczbą Boerów.

Z południowej Afryki.

Johannesburg. Biuro Reutera donosi, że wielka siła zbrojna, złożona z piechoty, konnicy, konnych strzelców i artyleryi, udała się na zachodnią granicę, aby uśmierzyć niepokoje, jakie wybuchły wśród tamtejszych krajowców. Urząd kolonialny zawiadamia, że wojska te odeszły jedynie w celu zwolnienia tych oddziałów, które otrzymały rozkaz udania się do Indyj.

Rewolucya w Wenezueli.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Caracas, że podczas dwudniowego bombardowania miasta Spiudat zginęło wiele osób, wiele odniosło rany. Wojska rządowe i wojska powstańców dopuszczają się gwałtów. Trzy tysiące poddanych angielskich zażądało przysłania okrętu wojennego.

Orkan.

Madryt. W prowincyi Alicante jakoteż na wyspie Malorka wiele domów zniszczył orkan. Mnóstwo osób odniosło obrażenia.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·50 Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 733·—. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Länderbanku 419·25. Akcye Bankvereinu 455·—. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 717·—. Akcye kolei południowej 68·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 467·—. Akcye kolei Północnej 5700. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 390·50 Akcye Rima Muranyi 497·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1520·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 317·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·80. Austryacka renta koronowa 100·15. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·30 Losy tureckie 111·75. Marki 117·00. Ruble 258·50.

Usposobienie: Kredyty austryackie i węgierskie silnie, zresztą spokojnie. Montany słabo.

Cukier (spok.) 17·30, spirytus (bez zmiany) 39·80. — Nafta 82.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	65	99	65
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% „ miasta Lwowa	93	50	94	50
4½% „ „ „	100	50	101	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% „ kolejowe	96	25	97	25

Kufry, Torby i wszelkie **Przybory do podróży, Pledy** i **Koce** angielskie, **Płaszcze** gumowe i **Prószniki, Bluzki** męskie, **Kamizelki** pikowe, **Obuwie** jasne męskie, polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła Najś. Panny Maryi.

1385 11 13

Wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Książki:

Bukowski Julian Dr. Ks. Kazania pasyjne tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych, dla młodzieży gimnazyalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych. Cena kor. 2·50. z przesyłką poczt. kor. 2·95.

Limanowski B. Dr. Historya demokracyi polskiej w epoce porozbiorowej 6 kor., z przesyłką kor. 6·55.

Proces Krożan przed Izbą sądową wileńską na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów, z sześciu ilustracyami i dwoma planami. Cena zniżona 3 kor., z przesyłką kor. 3·55.

Nuty:

Bobrzyński K. Op. 1. Mazury. Kor. 1·20.

Czenko. „Andrus“ polka na fortep. 1 kor.

Lassletzberger J. „3er Dragoner“ marsz na fortepian. Kor. 1·50.

Namysłowski A. „Nowe preludye“ na organy lub fisharmonię. 2 kor.

Skaszyński Ch. Op. 2. „Serenade“ pour Violoncelle (ou Violon) et Piano. Kor. 1·60.

Skaszyński Ch. Op. 5. „Elegie“ pour Violoncelle (ou Violon) et Piano. Kor. 1·20. 1988 1 5

Uczniowie szkół średnich znajdą bardzo wygodne umieszczenie z rodzicielską opieką u rodziny izrael. Wiadomość: *Kraków, ulica Dietla Nr. 63, III. piętro (przy schodach).* 1991 1 2

EKSPEDYTOR

pocztowy i telegraficzny przyjąłby posadę przy poczcie eraryalnej lub nieeraryalnej. Zgłoszenia tylko listownie pod liter. **T. R. 39 poste restante Kraków.** 1992

Ulica Grodzka l. 9.

Najnowsze francuskie 1994

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze. Od 24go do 30go sierpnia do widzenia.



Otwarte codziennie od 11ej rano do 9½ wieczór. W niedziele i dnie świąteczne od g. 10ej rano do g. 9½ wieczór.

Najnowsza podróż przez piękną

Hiszpanię

z osobliwem uwzględnieniem

Madrytu.

Najlepsza i najtrwalsza w świecie pompa studzienna.

Genialna pompa. Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości i. wysokości.



Po otwarciu trzonka S wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.

C. i k. nadworny dostawca

A. Kunz, Hranice (Mähr.-Weisskirchen)

Największa w państwie, osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 1918 1 0

Prospekty za darmo i opłatnie.

Uczniowie (izrael.)

znajdą pomieszczenie i opiekę troskliwą, na żądanie także pomoc w naukach z poręczeniem za dobry skutek. 1925 3 0

Henryk Gottlieb,
egzaminow. rachmistrz w **Krakowie, ul. Dietlowska 68, II. piętro.**

K. Czerwiński, objazdowy ogrodnik,

abituryent pruskiego instyt. pomologicznego, z praktyką kilkunastol. w kraju i zagranicą, podejmuje się racyonalnego cięcia drzew i szpalerów owoc., zakładania i pielęgnowania różnych ogrodów. **Posiada paszport do Niemiec i Rosyi.** *Kraków, ul. Topolowa 8, II. p.* 1946 6 6

Adresy

wszelkich zawodów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porto) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstr. Nr 3.** Telefon 16881. Budapest, V., Nador-utcza Nr 13. Prosp. franco. 1919 3 20

Przemysł krajowy!

Czekolada Parowej Fabryki czekolady

w tabliczkach i cukrów deserowych

B. Borowski i Spółka w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.

½ klgr. czekolady od 80 cent. — ½ klgr. najlepszych cukrów od 1 złr. 1803 8 0

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 17 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Za miernem wynagrodzeniem

przyjmę kilku PP. **studentów** na mieszkanie z wiktem, obsługą i rodzicielską opieką. Wiadomość: **Kraków, Mały Rynek L. 6, I-sze piętro.** 1932 3 4

Antoni Borzęcki

właśc. Zakładu Fotograficznego

Kraków, ul. Zwerzyniecka 13,

poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 1843 6 10

Ceny umiarkowane.

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** Adres w *Agencyi dzienników, Kraków, plac Maryacki 2.* 19 4 8 10

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 67 104

Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z d. 19 listopada 1901 r. L. 39920 II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub IIIcia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 1go do 4go września b. r., od godz. 9ej do 11ej rano. 1968 2 3

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Ciągnienie nieodwołalnie 25 września 1902 r.

Główna wygrana

koron 30.000 koron

LOSY Wystawy Ołomunieckiej

po **1** koronie

polecają: 1941 4 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem 10%.*

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer i t. p. — Cena 60 hal.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1276 12 0

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 95 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . złr.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

Hotel Saski w Krakowie

Couvert po złr. 2 i 3·50.

poleca pokoje z komfortem urządzone od 2 kor. wzwyż, oraz zawiadamiamy P. T. Gości, że od d. 1go sierpnia prowadzimy restauracyę we własnym zarządzie i przyjmujemy zamówienia na uczty weselne, bale, rauty, obiady zbiorowe i t. p.

Salę odstępujemy na wszelkie zgromadzenia i koncerty.

1809 9 0 Zarząd Hotelu: **P. Muszyński.**

Couvert po złr. 2 i 3·50.

W VIII-klasowym Zakładzie naukowym żeńskim

HELENY KAPLIŃSKIEJ dawniej L. ŻELESZKIEWICZÓWNY

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5,

z upoważnieniem Władz szkolnych otwartem zostanie 10 września 1902

PRYWATNE LICEUM,

którego ukończenie daje prawo wstępu na uniwersytet. Do Iej kl. licealnej odpowiadającej dotychczasowej IIIej kl., wymaga się przygotowania w zakresie czterech klas normalnych lub Iej i IIej klasy tegoż Zakładu, które pozostają nadal jako klasy przygotowawcze do Liceum. Zapis do wszystkich klas od 20 sierpnia codziennie. 1920 3 6

Myję moje dziewczę zwanem a zasypuję pro- pod nazwą: wyrobu fabryki **„Savon - Bébé“** **„Poudre-Bébé“** W aptekach, i składach



cię mydełkiem **„Savon-Bébé“,** szkiem znanym **„Poudre-Bébé“** **„Mimoza.“** kosztuje 60 hal. kosztuje 60 hal. drogueryach perfum. 1777 51 0

Willa murowana

pięć pokoi, kuchnia, studnia wodociągowa, zabudowania gospodarskie, 6 morgów doskonałego gruntu, 10 minut od Krakowa, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya 1736 11 0 „N. Reformy“ pod 1736.

Potrzeba 3000 kor. na 8%

dla człowieka młodego i energicznego, do powiększenia dobrze się rentującego przemysłu artystycznego. Gwarancya zwrotu jak nadalej idąca. Zgłoszenia: **E. P. 3000 poste restante Kraków.** 1973 2 3

Dwóch uczni

znajdzie pomieszczenie

w handlu J. Wentzla w Krakowie. 1897 6 6

UCZNIÓW

szkół średnich — jak lat poprzednich — przyjmuje na mieszkanie starszy profesor gimnazyalny. Opieka rodzicielska i pomoc w naukach. **Kraków, ul. Smoleńska 24, II. p.** 1961 5 10

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto: **w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.**

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1689 17 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

I-szy w Krakowie Zakład Pogrzebowy Fr. Nowińskiego

przy ulicy Kopernika pod Nr. 8 — telefonu Nr. 248,

Filia przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 6,

zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkow. ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski. Podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 1993 1 12

Fersan-Cacao.

żelazo zawierający pożywny i wzmacniający środek, krew tworzący i nerwy wzmacniający, smaczny i łatwy do strawienia. Zapytać się swego lekarza. Dostać można w każdej aptece. **Główny skład na Kraków: Fr. Zopoth i Sp., ul. Sienna l. 12.** 1978 1 0

Pod nazwą

„Monopol“

zaprowadzone i znakiem ochronnym zaopatrzone **szkiełka do lamp gazowych i naftowych** wyrobu „Tow. szklarsko-hutniczego w Osieku (Czechy), odznaczają się zadziwiającą wręcz trwałością; wytrzymują bowiem *bez uszkodzenia* nawet **pokrapianie zimną wodą w stanie najwięcej rozgrzanym.**

Wyłącznie do nabycia:

Dla gazowych lamp:	Dla naftowych lamp:
w Miejskiej Gazowni Lwów,	u firmy R. Ditmar, Lwów,
„ Kraków,	„ S. Knoller, Przemyśl,
„ Stanisławów,	„ S. Sommer, Tarnów.
„ Kołomyja.	1903 4 5

W sprawie wyłącznej sprzedaży dla miejscowości, powyżej niewymienionych, raczą reflektanci zgłaszać się do firmy:

Adolf Lindenberger we Lwowie.

Nauka jęz. **franc., włoskiego i niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — Adres w *Agencyi dzienników, Kraków, Plac Maryacki L. 2.* 1915 5 5

UCZNIOWIE

izrael., z średnich klas, znajdą bardzo wygodne umieszczenie z rodzicielską opieką — Wiadomość u p. **Lipinera w Krakowie przy ul. św. Gertrudy Nr. 10.** 1953 5 5

Dwie panienki

z lepszego domu, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u rodziny inteligentnej. Fortepian do użytku. — *Kraków, ul. Starowiślna l. 4, I. piętro (naprzeciw Urszulanek).* 1927 4 4

Interes masarski i rzeźnicki

do wydzierżawienia. Wiadomość: *Władysław Bogacki, Krzeszowice.* 1980 2 3

2ch lub 3ch studentów

znajdzie umieszczenie na rok szkolny 1902/1903 w domu **O. H., Kraków, ulica Starowiślna Nr. 27, parter, drzwi na prawo.** 1866 9 10

Ważne dla rodziców.

Nauczyciel gimnazyalny przyjmie **2 uczniów** szkół średnich pod bardzo przystępnemi warunkami. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności p. *A. Ścibora* w biurze adw. *Dra Lewickiego, Kraków, Rynek Nr. 9.* 1933 5 8

Stanisław Leśniakowski

elektromechanik, Kraków, ul. Grodzka L. 48, obok kościoła św. Piotra,



poleca swą **pracownię mechaniczną.**

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itd. Podejmuje się wszelkich napraw, jak maszyn do szycia, aparatów lekarskich tak z prądem stałym jak i przerywanym, oraz inne naprawy, w zakres mechaniki wchodzące, uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie i po jaknajumiarkowańszych cenach, ręcząc za sumienne wykonanie. 1841 3 6

Cukiernia Scholza w Przemyślu

przyjmie zaraz 1956 5 10

2 chłopców do praktyki

ZAROBEK.

Przyzwoite, wymowne osoby wszelkich stanów, mogą łatwo zarobić na dzień **do 20 koron.**

Adres swój przesłać pod: *„Filiale“* poste restante *Nowy Jiczyn (Neutitschein (Morawa).* 1917 5 5

J. Maskoff. Sybir

dramat narodowy w 4-ch aktach (przez autora „Tamtego“).

Cena 2 kor., z przesyłką kor. 2·30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1819 9 10

Uczniów, uczęszczających do szkół średnich — przyjmuje na mieszkanie i opiekę *Ks. Jan Świetnicki w Krakowie, ul. Lenartowicza Nr. 2.* 1984 2 5

Panienki

uczęszczające do szkół wyższych i niższych przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższem urzędniku. Fortepian nowy do użytku, oraz konwersacya niemiecka i francuska. **Kraków, ul. Łobzowska Nr. 8,** pierwsze piętro na lewo. 1930 6 10

Ul. Poselska L. 24

pierwsze piętro, 1963 2 3

w przyzwoitym domu — przyjmuje się **studentów** na mieszkanie i wikt — zapewniając im troskliwą opiekę.

Panienki

do lat 16, uczęszczające do zakładów naukowych — znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. — Wiadomość od g. 10ej do 1ej w południe i od 3ej do 6ej po południu **przy ul. Długiej 45, I. p.** 1960 5 8

Futra.

Z powodu śmierci właściciela magazynu futer Ant. Królikowskiego syna, ul. Grodzka Nr. 18. uprasza się Szan. Publiczność **o odebranie** futer, danych na przechowanie, **najpóźniej do d. 30 września b. r.** ***M. Królikowska.*** 1981 2 3

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, przyjemnie lekko gorzkawa **wódka ziołowa**

Apetyt

żołądek reguluje, niestrawność usuwa, trawi i wzmacnia.

1491 Wyrabia i poleca 11 0

ED. KLIMEK

W KRAKOWIE.

Cena: flaszeczka kieszonkowa płaska ct. **25,** ½ but. ct. **80,** 1/1 but. zł. **1·60.**

Zakopane.

„Warszawianka“ pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony w nowej willi. — Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna. — Ceny umiarkowane. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. 1902 7 15

We wrześniu ceny znacznie zniżone.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.